

Kombatanci alzaccy w stolicy Polski

Uwaga podróżnych, przybywających dziś rano na dworzec główny zwracać uwagę na barwnych mundurów na peronie około licznych sztandarów wojskowych.

Były to delegacje, mające spotykać wycieczkę kombatantów francuskich, przeważnie alzackich, bawiących od 10-ciu dni w Polsce.

Punktualnie o godz. 6 min. 20 na tor III zjechał pociąg z Gdyni, wiozący 260 Alzackich Lotaryńczyków, b. wojskowych, przybyłych na zaproszenie prezesa „Fidacu” gen. Góreckiego.

Po kolejnym zwiedzeniu Krakowa, Zakopanego, wielkiego cmentarza z okresu wielkiej wojny pod Górkami, Katowic, Poznania, Torunia i Gdyni, goście zawitali dziś do stolicy pod przewodnictwem swego prezesa p. Bauera.

Wysiadających z pociągu przy dworcu Marsza Federacji powitał prezes „Fidacu” i Federacji gen. Roman Górecki na czele prezydentem Federacji, serdecznie odpowiadając na długo niemiłkające okrzyki „Niech żyje Polska”!

Na peronie wzdłuż pociągu zawczasu już ustawili się poczty sztandarowe Federacji oraz kompania honorowa związku rezerwistów z orkiestrą 30 p. p. Goście przeszli przed frontem sztandarów i kompanii, gdzie dowódca kompanii honorowej zdał raport, a orkiestra odegrała Marsjałkę.

Tu gen. Górecki powitał zgromadzonych już dookoła wszystkich przybyłych po francusku, jako prezes „Fidacu” oraz Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, tudzież w imieniu własnym, przypominając, jak to przed półtora rokiem przyjmowany był serdecznie w Alzacji i Lotaryngii, Colmarze, Arras, Lyonie i Marsylii, gdzie czuli się jak w domu.

Z kolei odpowiedział również serdecznie słowy prezes p. Bauer, zaznaczając, iż w czasie dwutygodniowego prawie objazdu Polski

kombatanci francuscy byli wszędzie przyjmowani z otwartym sercem i całą życzliwością.

Teraz mają możliwość sami złożyć raport swemu najwyższemu szefowi i wyrazić na jego ręce uczucia najszerzej, przyjaźni dla Polski.

Mówca zakończył okrzykiem, poderwanym przez ogół „Niech żyje Polska”!

W południe uczestnicy wycieczki zgromadzili się ze sztandarami przed gmachem komendy miasta, skąd pochodem udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości tej wzięli m. in. udział: prezes „Fidacu” gen. Górecki i wiceprezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny: Ryszkiewicz i pułk. Raczka, przedstawiciele wojskowości z pełnią obowiązków komendanta miasta ppłk. Szajewski na czele, towarzyszący wycieczce konsul polski w Strassburgu Lechowski, przedstawiciel ambasady francuskiej, członkowie kolonii francuskiej w Warszawie oraz liczna publiczność.

Przy Gmachu Sztabu Głównego ustawili się oddział sztandarowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz kompania honorowa Związku Rezerwistów.

Przewodzący wycieczkę prezes oddziału unił b. kombatantów francuskich p. Alfred Bauer wygłosił krótkie przemówienie, oddając hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Po przemówieniu specjalna delegacja złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieńiec z żywych kwiatów, przepasany wstęgą o barwach narodowych francuskich. W tym momencie pochyliły się sztandary, a kompania honorowa sprezentowała broń.

Po 1-minutowej ciszy uczestnicy wycieczki wpisali się do księgi pamiątkowej.

„Lecimy wprost do Rzymu”...

Gen. Balbo robi zawód Francuzom

Lizbona, 10. 8. — Tel. wł. — Eskadra hydroplanów włoskich gen. Balbo, która przybyła wczoraj z Azorów jest obiektem niestannego zainteresowania mieszkańców Lizbony.

Jak się okazuje, jeszcze jeden z hydroplanów włoskich podczas wodowania w Lizbonie uległ wypadkowi, tak że musiano go odstawić do doków celem uskutecznienia naprawy.

Gen. Balbo udzielił dziś wywiadu przedstawicielom kilku pism.

w których oświadczył, że lot, na trasie Wyspy Azorskie — Lizbona odbywał się na wysokości 2000 metrów.

Eskadra wpadła w strefę burz, która rozciągała się na przestrzeni 200 km. Hydroplany straciły kierunek, dopiero dzięki depešom iskrowym parowca „Centi dei Savoia” odnalazły właściwy kierunek.

Gen. Balbo za pośrednictwem parowca „Centi dei Savoia” połączył się z Rzymem, zapytując o zdrowie swych bliskich.

W 4 minuty później „Centi dei Savoia” doniósł generałowi, że w jego domu wszystko jest pomyślnie i że najmłodsze dziecko oczekuje z utęsknieniem na psa, którego generał otrzymał w darze podczas pobytu w Nowej Fundlandji.

Na pytanie, czy Wyspy Azorskie są odpowiednią bazą dla lotów transoceanicznych, generał Balbo odpowiedział, że warunki wodowania są bardzo trudne. Wybrzeża Wysp Azorskich są żółte i nie posiadała stosownego miejsca dla wodowania.

W końcu swego wywiadu gen. Balbo podkreślił, że w północnej części Oceanu Atlantyckiego panuje najgorsza porażona letnia, niespokojna od blisko 20 lat. Fakt ten zmusił generała do zmiany trasy lotu.

PARYŻ, 10. 8. — Decyzja gen. Balbo, który postanowił nie przyjąć zaproszenia rządu francuskiego zatrzymania się w Marsylii, wywołała w Paryżu przykre zdziwienie.

Późna noca francuskie ministerstwo lotnictwa otrzymało wiadomość, że generał Balbo nie przyjeżdża do Marsylii.

stowo marynarki połączyło się telefonicznie z Lizboną i z Rzymem, celem uzyskania ostatecznej decyzji w tej sprawie. Gen. Balbo oświadczył, że nie może skorzystać z zaproszenia rządu francuskiego, ponieważ zmiana trasy lotu powrotnego eskadry włoskiej, czynił postój ten niewskazany.

Pragniemy — powiedział generał — przyspieszyć w miarę możliwości nasz powrót, jesteśmy bowiem bardzo zmęczeni. Poza tym śmierć naszego towarzysza opor, Squaglin głęboko nam wstrząsnęła. W związku z żałobą, jaką okryła się nasza eskadra, nie odebraliśmy przewidziane uroczystości powitalne. Czas jaki nam jeszcze pozostał chciałbym wykorzystać dla załatwienia sprawy przewozu zwłok naszego bohaterstwa kolegi do Ojczyzny. Musimy być w Rzymie najpóźniej w niedzielę.

Ambasador włoski w Paryżu wyjechał już do Marsylii na spotkanie eskadry, gdy nadeszła do Paryża wiadomość, że lotnicy włoscy nie odwiedzają Francji. Francuski minister marynarki również przybył do Marsylii.

Przeciw strajkowi w górnictwie śląskim

KATOWICE, 10. 8. — Dziś odbyło się posiedzenie zarządu Zespołu Pracy związków zawodowych górniczych w sprawie wysuniętej przez Centralny Związek Górników oraz Z. Z. Z. propozycji ogłoszenia strajku protestacyjnego w związku z obniżką płac w górnictwie.

W sprawie tej Zespół Pracy powołał uchwałę, odrzucającą propozycję odbycia wspólnego kongresu z wyżej wymienionymi związkami oraz przeciwdziałającą się strajkowi protestacyjnemu w górnictwie.

Min. Baranowski w sprawie Ciunkiewiczowej złoży zeznania we wrześniu

KRAKÓW, 10. 8. — Tel. wł. — W dniu 8 sierpnia miał być przesłuchany przez sąd w Paryżu minister pełnomocny polski, pan Baranowski, w sprawie głośnej afery Marii Ciunkiewiczowej. Ciunkiewiczowa podała ministrowi Baranowskiemu, jako świadka, który miał widzieć u niej obfitych ilość futer i klejnoty.

Jak się dowiadujemy, w dniu 8 sierpnia przesłuchanie ministra Baranowskiego nie doszło do skutku. Sąd krakowski otrzymał zawiadomienie, iż pan minister Baranowski bawi obecnie na urlopie poza Paryżem.

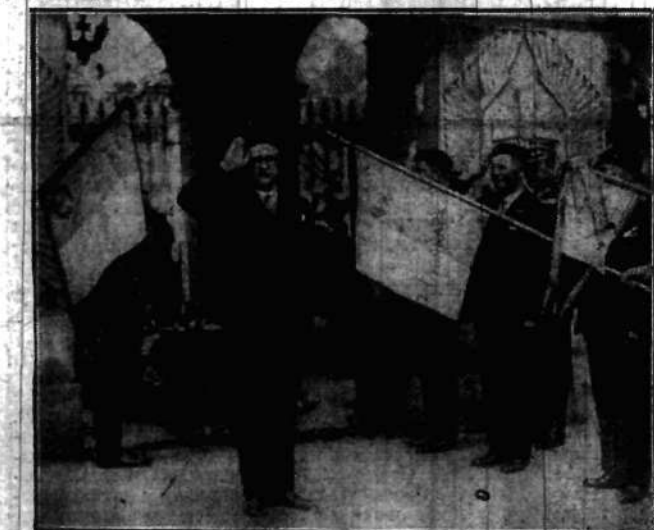
Termin przesłuchania ministra Baranowskiego w tej sprawie został więc wyznaczony na wrzesień.

Wolny bilet i 1000 marek dałby Hitler każdemu Żydowi

LONDYN, 10. 8. Z Nowego Jorku donoszą: Jedno z pism amerykańskich zamieszcza wywiad z kancelarzem Hitlerem, który omawiając kwestię żydowską, podkreślił, że Żydzi byli w Niemczech głównymi propagatorami idei komunistycznych.

— Każdemu z Żydów gotowi jesteśmy dać wolny bilet i 1000 marek na drogę, aby się ich tylko pozbyć — mówił Hitler.

Wywiad kończy się zapytaniem, skierowanym pod adresem Stanów Zjednoczonych, czy są gotowe do przyjęcia Żydów, których Niemcy wydalały z granic swego kraju, gdyż — jak podkreślał Hitler — „Niemcy chcą żyć i żyć będą”.



Wczoraj na grobie Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste złożenie wieńca przez wycieczkę b. kombatantów francuskich.

„Nie wezmę udziału w Challenge'u” oświadcza kpt. Skarżyński

Kurier Czerwony przyniósł wczoraj sensacyjną wiadomość, że zeznania z ust kapitana Stanisława Skarżyńskiego podczas jego odświeżenia w redakcji.

Bohaterki zdobywcza Atlantyku, kpt. Skarżyński nie weźmie udziału w przyszłorocznym Challenge'u!

— Jakto? — zapytaliśmy mocno zdumieni. — Czemu to? Z jakiej przyczyny?

Szczerka bowiem opinia publiczna upatrywała w zdobywcę Atlantyku nieolewającego pilota barw polskich w przyszłorocznym Challenge'u.

— Tymczasem kpt. Skarżyński z tym swoim miłym zawsze, pogodnym, skromnym uśmiechem mówi:

— Nie! Nie wezmę udziału w Challenge'u. Ja się do tego nie nadaję...

— Każdy pilot jest tylko człowiekiem i każdy ma swoją strukturę — mówi bohaterki lotnik. — Moją specjalnością są rajdy długodystansowe, małych skrobaczka powietrzna, jeszcze innych zawody i konkursy. Nie znając to, bym nie mógł polecić na zawody, ale nie dalbym z siebie tego, co wykazuję w lotach długich, nie ekrepowany skomplikowanymi przepisami i regulaminami konkursowymi.

rel wiary”, mamy bowiem moc doskońonych młodych pilotów, którym z pełnym zaufaniem powierzę można obrotu barw polskich w międzynarodowych zawodach. Jest to tylko kwestia odpowiedniego kilkomiesięcznego przeszkolenia.

Są wśród młodych pilotów pierwszorzędni, którzy wykazali wielkie walory w zawodach krajowych, brak im jeszcze treningu w lotach zagranicą. Tych pociągnę się przed zawodami w kilka rajdów po sąsiednich krajach i — gotowe.

Dla tych, którzy latali już zagranicą i mają doświadczenie w zawodach, zorganizuję się kurs treningowy i — też sprawa załatwiona.

Te słowa bohaterki lotnika nabierają specjalnego znaczenia, jeśli się zważy, że kpt. Skarżyński jest w tych sprawach autorytetem. Był przecież przez wiele lat w departamencie lotnictwa szefem lotniczego przysposobienia wojskowego i miał możliwość obserwowania zbliżania wyników szkolenia młodych pilotów.

— Już raz w roku zesłałem zresztą proponowane mi udział w naszej drużynie reprezentacyjnej, biorącej udział w Challenge'u! odmówiłem — dodaje kpt. Skarżyński z miłym uśmiechem.

Bohater Atlantyku nie stanie więc na starcie w przyszłorocznym Challenge'u, ale niewątpliwie cenną radą i pomocą współpracować będzie z młodymi pilotami nad zwycięstwem polskich skrzydeł w tej wielkiej przyszłorocznej Olimpiadzie lotniczej.

Wakacje szkolne nie będą przedłużone Powody rozpoczęcia roku szkolnego 21-go sierpnia

Zamieszczając onegdaj list p. A. K., domagający się przedłużenia tegorocznych wakacji szkolnych, powodowałam się przede wszystkim, że autor jego jest wyrazicielem szerokiej opinii. Nie mylił się głos p. A. K. odbił się donośnym echem nie tylko w rzeczywistości dzieci, ale także i w rozległych sferach rodziców, to znaczy w całym społeczeństwie. Otrzymałszy

dziesiątki listów, gorąco aprobujących śmiało inicjatywę dbałego o młodzież obywatela.

Ale jednocześnie dysponujemy dziś opinią czynników decydujących w tej sprawie.

— Wakacje tegorocznie nie mogą być przedłużone — tak brzmi orzeczenie miarodajne — a to nie tylko ze względów natury technicznej, jak naprzykład daleko posunięte zarządzenia w

związku z początkiem roku szkolnego, ale i ze względów zasadniczych.

I dalej padają takie argumenty:

Względ klimatyczny: w miesiącu czerwcu i lipcu nastąpienie jest największe i dniem najdłuższe. W końcu sierpnia, czyli w okresie inauguracji roku szkolnego, dni są już znacznie krótsze i ranki chłodniejsze. Władze szkolne zmierzają do tego, aby czerwiec i lipiec uczynić jądrem wakacji, z tego zaś, że wylądowanie w roku bieżącym czerwiec był raczej zimny, nie wynika jeszcze konieczność przesunięcia terminów wakacyjnych. Wprawdzie, wracając do tego lata, czerwiec nie dopisał, ale i koniec sierpnia wielkiej korzyści dzieciom nie przysporzy i niedoborów czerwcowych nie nadrobi.

Pozatem, pierwszych dni czerwca, kiedy zajęcia teoretyczne jeszcze trwają, praktycznie nie można uważać za dni robocze: wszystko się już wtedy w szkole rozluźnia i rozpręża i dzieci już zażywają względnej wolności. Tak samo koniec sierpnia, to znać pierwszy tydzień nowego roku szkolnego, jest tylko okresem przygotowań i uroczystości inauguracyjnych i za tydzień roboczy uważany być nie może.

Względ programowy: konieczność wyczerpania programu nauk nie pozwala skracać roku szkolnego, który i tak jest maksymalnie ściśnięty, zważywszy ilość dni świątecznych w Polsce jest większa niż gdziekolwiek oraz wakacje zimowe, ostatnio rozszerzone o dwa tygodnie (22 grudnia — 16 stycznia).

Argumenty finansowe, wytoczone w liście p. A. K., opinia miarodajna odgiera w osobie następujący:

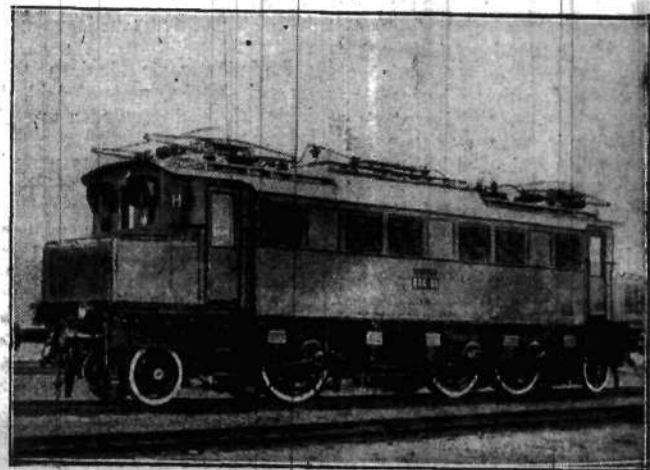
Rodziny, mające ustalony i zrównoważony budżet, są (a w każdym razie powinny być) orzekające: już 1 sierpnia oddają kwotę na wydatki, jakie pociągnąć musi za sobą, około 20 sierpnia, początek roku szkolnego. Zresztą wydatki te nie są teraz ani wielkie, ani niezwłoczne, gdyż: jeśli o podręczniki szkolne chodzi, to ceny ich, staraniem władz oświatowych, zostały znacznie zmniejszone, a ilość ich zmniejszona; co zaś dotyczy innych sprawunków, jak mundurki, teczki, przybory itp., to żadna dyrekcja szkolna nie jest na tym punkcie rygorystycznie nieugięta; przeciwnie, w tym względzie w szkołach panuje pobłażliwość dość wielka i długo jeszcze po 1 września dzieci nie są strofowane za braki w ekwipunku.

Wyluszczyliśmy możliwie jak najciszej argumenty przeciw przedłużeniu wakacji szkolnych, argumenty, które założyłyśmy o nowym kalendarzowym roku szkolnym.

Z licznych listów, które do nas dochodzą, naberamy jednak przeświadczenia, że sprawa terminu rozpoczęcia nauki w szkołach bardzo żywo obchodzi rodziców i reszta rodzicielskie, a nie mniej i koła pedagogów i higienistów.

Dlatego też dyskusję na ten temat prowadzić radziliśmy w dalszym ciągu. Jeśli bowiem w bieżącym roku nie jest możliwa rewizja zarządzenia władz szkolnych — to głosy opinii publicznej mogłyby zaprawdę dostarczyć poważnego materiału do rozważenia: czy już na rok przyszły nie należałoby kalendarza roku szkolnego tak ułożyć, aby pogodzić zarówno interesy pedagogiczne, reprezentowane przez czynniki miarodajne w tym względzie, jak i żądania rządu rodzicielskich.

Elektryczna lokomotywa



Tak będą wyglądały nowe lokomotywy, po uskutecznieniu elektryfikacji węzła warszawskiego.

Posiedzenie międzynarodowej komisji technicznej. Od lewej: wyznaczeni: inż. Lipkowski, dyr. Świrski, inż. Wagner, delegat Francji — Ciesielski, Niemiec — Schröder, Rumuński — Popowicz, Węgry — Krasnowski, Włoch — Mastini i Szwałcarz — Müller.

Jaskółka Zgody nad Bałtykiem

Dwie umowy, właśnie zawarte między Polską a w. m. Gdańskiem, dotyczą bardzo żywotnych zagadnień wzajemnego współzycia i współpracy.

Umowa, dotycząca korzystania przez Polskę z portu gdańskiego, ustala tylko ogólne zasady i wymaga szczegółowego sprecyzowania. Ma ono nastąpić w dalszych rokowaniach, które rozpoczną się niebawem w Warszawie. I wtedy też będzie czas osądzić znaczenie takiego układu.

Natomiast druga umowa, ustalająca prawa polskich obywateli w Gdańsku i Polaków, będących obywatelami wolnego miasta — określa dokładnie i jasno szereg nowych zasad współzycia, będących zupełnym przeciwieństwem tej polityki przekory i sekatur, jakie władze gdańskie uprawiały wobec mniejszości polskiej.

A więc: rodzice 40 dzieci, zamieszkujących gminę lub jej sąsiedztwo mają prawo do udziału w gdańskich domach sięgających do otwarcia szkoły polskiej. Tworzeniu prywatnego szkolnictwa polskiego obowiązują się nie stawiać przeszkód. Świadectwa i dyplomy uczelni polskiej będą uznawane w Gdańsku. Wreszcie, co najważniejsze: „Gdańsk gwarantuje swobodę posługiwania się językiem polskim zarówno w stosunkach osobistych, jak gospodarczych i urzędowych”.

Jeżeli przypomnimy sobie, na jakie przykrości był narażony Polak, posługujący się w Gdańsku swym ojczystym językiem, jakie utrudnienia i przeszkody otrzymał się przed polskim szkolnictwem — ocenimy należycie doniosłość tych stwierdzeń, zawartych w ostatniej umowie. I uznamy je za zwycięstwo tych, z którymi Polska zawsze występowała, a ze strony Salmów i IZemów spotykała się z odmową.

Równocześnie z ogłoszeniem tekstu dwóch umów wystąpił no-

wy prezydent Senatu gdańskiego z przemówieniem obszernym i zasadniczym. Dr. Rausching potwierdza raz jeszcze stanowisko, jakie zajął tuż po swym wyborze i podczas swej wizyty w Warszawie. „Senat w m. Gdańsku — oświadcza — ma silną wolę uczynić wszystko dla stałej współpracy z Polską”.

Ze strony polskiej można na to odpowiedzieć: Polska miała zawsze, i ma oczywiście również i teraz, silną wolę uczynić wszystko dla stałej współpracy z Gdańskiem. Tylko że przez lat kilkanaście wznosiła się bariera, ustawiona przez gdańszczan z ducha przekory i buty, z nałogów wynoszenia przed Europę wiecznych żalów i zażaleń, z robenia z igły widel, z bagatelizowania stanu prawnego, z lekceważenia obowiązków, traktatami ustalonych.

Te metody były złe i mściły się przedewszystkiem na interesie wolnego miasta. Prowadziło ono politykę samobójczą. Wyślugało się innym, a zaprzepaszczało interes własny. Stawało się narzędziem obłędnych zamysłów, godzących w Polskę, a trafiających w dobrobyt kupca i robotnika portowego. W zespoleniu państw, obradujących w Genewie, Gdańsk był tym, czym w szubie nieznosny „skarżyciel”.

Skutki były fatalne. Pietrzenie skarg i konfliktów nie tylko zaoğnić musiało wzajemne stosunki, ale i wywoływać szereg ochronnych zabiegów ze strony Polski, które narażały na szwank najżywniejszy interes wolnego miasta.

Po niewczynie dopiero spostrzegł się obywatel gdański, do jakiej klęski doprowadza ta polityka.

To też wyczuć można uczucie ulgi, jakim przepełnione są słowa w onegdajszej mowie prez. Rauschinga: „Po raz pierwszy udało się zlikwidować aktualne kwestie sporne w bezpośrednim akcie porozumienia”.

Nawróć Gdańska z linii przekory i kwerulantwa, błędną przed forum międzynarodowe, na drogę, wiedzącą do bezpośredniego porozumienia z Polską — jest aktem doniosłym i brzemennym w następstwie. Jest przedewszystkiem ratunkiem spaunervzowanego Gdańska.

Ameryka rusza na Kubę?

Rewolucja przeciw prezydentowi Mahado

HAWANA, 10.8. Prezydent Mahado ogłosił stan obłężenia na całym terytorium Kuby.

HAWANA, 10.8. — Sytuacja wewnętrzna na Kubie zaostrza się co-

raz bardziej. Groźba krwawych rozruchów wzrasta.

Memorandum złożone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych prezydentowi Mahado, ma charak-

ter ultimatum, które domaga się od-

powiedzi w terminie 48 godzin. U-

ltimatum podkreśla, iż jeżeli mor-

derstwa polityczne na Kubie nie

ustaną, St. Zjedn. będą interwenj-

ować przy pomocy siły zbrojnej.

Poza tym Roosevelt zażądał ma-

ustąpienia Mahado i przekazania

jego funkcji Caspedesowi, nowo-

miłowanemu ministrowi spraw za-

granicznych.

Prezydent Mahado udzielił podob-

no odpowiedzi już po 2-u godzi-

nach, oświadczając, iż ambasador

St. Zjedn. nie ma dostatecznych pe-

nomocnictw dla wręczenia tego ro-

zaju dokumentów. Mahado oświad-

czył poza tym, iż na przemoc wo-

jską Stanów Zjednoczonych od-

powie siłą.

Organizacje robotnicze oświad-

czyły, iż nie zamierzają wchodzić

w układy z przedstawicielami bur-

żuazji. Rewolucjoniści zastrzelili na

ulicach Hawany dwu policjantów.

W kołach politycznych Waszyng-

tonu panuje przekonanie, że inter-

wencja Ameryki nie da się unik-

nąć.

Ludność zbiera się na wybrzeżu,

omawiając z niepokojem pogłoskę

dotychczas niesprawdzoną, jakoby

dwa okręty wojenne amerykańskie

wpłynęły na wody terytorialne ku-

baskie.

HAWANA, 10.8. Wszystkie waż-

niejsze gmachy publiczne oraz mo-

sty i drogi są pilnowane przez wo-

jsko.

Prezydent Roosevelt zwrócił się

z ośrodem do rządu i ludności ku-

baskiej, wzywając do zaprzesta-

nia walk politycznych w intere-

sie ogólnym.

Oroędzie prezydenta Roosevelta

do Kuby, zawierające wezwanie

za przerwania walk politycznych, jest

komunikowane w ten sposób, iż pre-

zydent Mahado powinien opuścić

Kubę, jeżeli nie może rządzić bez

użycia siły.

Od 1-go października realizacja pożyczki angielskiej

Uzupełniając doniesienia nasze o pożyczce na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego, zawartej przez wiceministra skarbu, p. A. Kocę, z firmami angielskimi, należy dodać, iż na mocy tej umowy data 1-go października b. r. jest punktem wyjścia dla wszelkich terminów, z pożyczką związanych. Od tej daty ustalono terminy wykonania poszczególnych robót, płatności i t. p.

Po upływie 2 i pół lat ma być ukończona i oddana do użytku publicznego elektryfikowana linia średnicowa od dworca Wschodniego do stacji Włochy; następnie w odstępach półrocznych mają być elektryfikowane odcinki podmiejskie — do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego.

Na roboty ściśle budowlane, które wykonywać będzie w własnym zakresie ministerstwo komunikacji, wydzielono z pożyczki 16 milionów

złotych. Ponieważ jednak budowa torów, dworca Głównego i stacji pomocniczej w Grochowie wymagać będzie sumy większej, przewiduje się, że Ministerstwo Komunikacji przeznaczy dla wyrównania brakującej sumy odpowiednie kredyty.

Pożyczka ma być spłacona w ciągu 9 lat, w ratach kwartalnych. Płatność pierwszej raty wyznaczona jest na dzień 1-go października 1936 roku.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 6 i pięć ósmych procenta bez żadnych obciążeń. Jak naprzykład zabezpieczenia hipotecznego, koszty dodatkowe w postaci przewidywalnych dyskonta i t. p.

Te momenty wykazują, iż jest to pierwsza pożyczka zagraniczna, oparta na tak istotnie dogodnych warunkach, że służyć powinna za wzór dla ewentualnych przyszłych transakcji pożyczkowych.

Przykrawanie białej bułki ograniczenie produkcji pszennej

Na zaproszenie Stanów Zjednoczonych odbędzie się 20 b. m. w Londynie międzynarodowa konferencja w sprawie produkcji, wywozu i przywozu pszenicy.

Już podczas zeszłomiesięcznej konferencji londyńskiej toczyły się na ten temat między zainteresowanymi państwami rokowania. Wtedy też ustalono główne zasady porozumienia, wedle którego kraje zaatlantyckie obowiązują się do ograniczenia na rok 1934 swej produkcji pszenicy o 15 proc. oraz do niekorzystania dla celów eksportowych ze swych składów, wynoszących w chwili obecnej około 350 milionów bushli. Przedstawiciele krajów bałkańskich, przystępując do porozumienia, zobowiązali się do utrzymania swego wywozu pszenicy w normach średniej przeciętnej z ostatnich czterech

lat. kraje importujące natomiast mają, w myśl porozumienia, nie przystępować do rozwoju własnej produkcji pszenicy.

Do porozumienia międzynarodowego w zakresie produkcji, wywozu i przywozu pszenicy ma również przystąpić Polska, jednakże bez żadnego zobowiązania do ograniczenia naszego eksportu tego zboża.

Wywóz pszenicy odgrywa stosunkowo niewielką rolę w ogólnym bilansie naszego wywozu zboża, jednakże, mpytym przystąpieniem do międzynarodowego porozumienia Polski był fakt, że ceny wszystkich zbóż znajdują się w ściślejszej zależności wzajemnej i każde porównanie międzynarodowe może wplywać na podniesienie ogólnego poziomu cen artykułów rolnych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TRIUMFALNY POWRÓT

Główni lotnicy francuscy Rossi i Codos, rekordziści długości lotu, wystartowali z Rayak w Syrii, lecąc do Francji. Wylądowali w Marsylii lub w Istres, a stamtąd polecą do Paryża na lotnisko Bourget gdzie będą uroczystość witali.

POŻAR GAZU

W Medias w Rumunii płonę gaz ziemny. Pierwszy wybuch nastąpił przed 25 dniami. Od tego czasu spaliło się 2.500.000 metrów sześć. gaz, z krateru wycieciało 2.640 wagonów popiołu.

NISZCZYCIEL BANKNOTÓW

W pobliżu Dürnkraat w Austrii Dolnej, jakiś pasażer pociągu pospiesznego wyrzucił garść przedartych prawdziwych 100-szylingowych banknotów na sumę kilkunastu tysięcy. Pozbierali je chłopcy.

POŻAR FRANCUSKIEGO PAROWCA

Okręt francuski „Forbis” (7.000 ton) mający na pokładzie 58 ludzi załogi, płonę na morzu Arabskim, o 600 mil

od przylądka Guardafui. Na sygnały SOS, inne okręty spęsa z pomocą.

NIE BOJA SIĘ

Dziennik „Popolo d'Italia” zaprasza Trockiego, by osiedlił się na Capri, gdzie mieszka Oorki. „Włochy fascystowskie nie boją się bakcyli Stalina, ani Trockiego dla swej ludności” — pisał organ Mussoliniego.

„NIEMKA NIE TAŃCZY Z YZDEM”

Obok różnych napisów „umoralniających” kobiety niemieckie, która nie pali papierosów, nie pudruje się, itp. — przybity w jednym z kapelsów nad morzem Północnym napisy: „Kobieta nie m'ecka nie tańczy z Yzdem”.

„ŚWIĘTY DZIEŃ”

Dwaj robotnicy, Dietz i Cifert, którzy rzekomo zlamali nowozasadzony „Dab Hitlera” w Zgorzleu (Górlity) na Śląsku niem., zostali skazani każdy na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata. Do „zbrodni” się nie przyznali.

Czytajcie „KINO”

Cena 50 gr.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10 b. m.

Dewizy

Belgia 124.80; Odańsk 173.75; Holandia 360.95; Londyn 29.62 — 29.63; Nowy Jork 6.59 — 6.58; Nowy Jork (kabel) 6.60; Paryż 35.01; Praga 26.51; Szwajcaria 172.95; Włochy 47.00.

Papiery procentowe

3 proc. poz. budowlana 39.00; 7 pr. poz. stabilizacyjna 52.25 — 52.00 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna serjo wa 110.75 — 111.00; 5 proc. państw. poz. konwersyjna 47.00; 8 proc. L. Z. B. gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. B. gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 pr. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 40.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 43.63; 6 proc. oblig. m. Warszawy 1926 r. 6 m. 40.00 — 40.50; 8 i 9 m. 38.25 — 37.75.

Bank Polski 82.00 — 82.50 — 82.25; Kijowski 16.75; Starachowice 10.15.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto nowe I standard 15.50 — 16.00; pszenica jednolita nowa 21.50 — 22.50; pszenica zbierana nowa 20.50 — 21.50; owsies jednolity 15.00 — 16.00; owsies zbierany 14.00 — 15.00; jęczmień na kaszę 15.00 — 15.50; groch polny z workiem 22.00 — 25.00; groch Victoria z workiem 26.00 — 29.00; mąka pszena gat. I 45 proc. 43.00 — 48.00; mąka pszena gat. II 40 proc. 43.00 — 48.00; mąka pszena gat. III 38.00 — 43.00; mąka pszena gat. IV 38.00 — 43.00; mąka pszena gat. V 38.00 — 43.00; mąka żytnia gat. I 20.00 — 25.00; mąka żytnia gat. II 15.00 — 20.00; mąka żytnia gat. III 15.00 — 20.00; mąka żytnia gat. IV 15.00 — 20.00; mąka żytnia gat. V 15.00 — 20.00; otreby pszenne 11.00 — 12.00; otreby pszenne 11.00 — 12.00; otreby żytnie 8.00 — 8.50. Ogólny obrót 4342 tony, w tym żyta 3720 ton. Uspokojenie spokojne.

K. Witkowiński

52)

Czy żona?

Dochodziła już pierwsza po północy. Za oknem wciąż padał jesienny deszcz, krople walły i dudniły po szybach.

Już kilkakrotnie w ciągu wieczora telefon, stojący w kącie pokoju, na niskim stoliku, przerywał ciszę, panującą dokoła. Poraz czwarty Ela odpowiadała przyciszonym, niepewnym głosem:

— Tak. Nie. Może później. Nie czekajcie z kolacją. Tak. Bawcie się dobrze. No, postaram się. Tak.

Gdy wróciła do Stefana, przycisnął ją blisko do siebie, pogładził po głowie i powiedział pieszczotliwie:

— Ja już pójdę, dziecko, już bardzo późno. Jestem zmęczony. Odwiożę cię do Michała. Nie chcesz się psuć przeze mnie wieczór. Zawsze będziesz pamiętała, żeś się dla mnie poświęciła.

— Stefk, jakis ty ciekawy. Przecież ja... nie poświęcam się ani trochę... przeciwnie. Jak ty mnie nie znasz!

Zamknął odpowiedzi przycisnął usta do jej warg. — Moja mała, droga dziewczynko...

Wstał szybko z łóżeczka i podszedł do kominka. Wstrząsnął się, tak, jakby miał dreszcze.

Wyciągnął ręce, pragnąc je ogrzać. — Czy ci zimno, Stefk? Może chcesz jeszcze herbaty?

— Nie, dziękuję ci, kochanie. Pójdziemy już do-

Zadzwoń telefon.

— To pewnie znowu on, nie dają mi spokoju. — Halo, tak ja... Co ty mówisz? Zabawa bezmnie nie idzie? To mi bardzo pocholebia, a więc dobrze. Tak. Pa.

— To znowu Michał — zwróciła się do Stefana. — A więc kochanie. Ubił się. Przez zaplakane szyby taksówki nie widać było wcale ulicy. Jechali przez most, nie widząc wcale, co się dokoła nich dzieje. Ela przytuliła się do ramienia Stefana i, nie mówiąc, z przymkniętymi oczami oddawała się biernie ruchowi auta. Skreślił w Nowy Świat.

— Stefk, pojedź ze mną. Nie zostaniemy długo. Michał tak się ucieszy. Tak proszę Stefk, błagam cię.

Stefan zdziwił się trochę, gdyż dotąd Ela prawie nigdy nie zalegała na tem, aby stąkał się z jej przyjaciółkami. Przeciwnie spostrzegł, że Ela czuje się znacznie pewniejsza siebie i swobodniejsza, kiedy była z nimi sama. Zdarzyło się kiedyś, że przez chwilę obserwował ją zdaleka w kawiarni, a dopiero po pewnym czasie został przez całe towarzystwo zauważony. Ela, spostrzegłszy go, natychmiast straciła swobodę i była wyraźnie zmieszana i skrepowana. To też jej nalegał na zdziwilo go.

— Nie, kochanie — odpowiadał stanowczo. Nie pojedź z tobą. Jestem trochę rozkojeony. Przeszkadzałbym wam tylko. Zepsułbym całą zabawę. Nie lubię być intruzem.

— Ty, intruzem? Ależ, Stefk, Michał jest dzisiaj na prawach sojenizanta. Byłby bardzo rad. Człoby się zaszczycy twoją wizytą.

Stefan roześmiał się.

— O, nie przesadzajmy. Zaszczycony, to już

graniczy z przesadą. Ale, doprawdy nie namawiał mnie, moja droga. Działaj nie. Powinśz mi kiedyś indziej. Bo doprawdy jest mi czego winować. Szuka napisana jest bardzo dobrze. Bardzo dobrze — powtórzył, cedząc sylaby.

Ela spojrzała na niego bystro. Znowu ten dziwny wyraz twarzy, co w teatrze. Takowska skreśliła w Traugutta. Jeszcze chwila i zatrzymali się przed dużym nowym domem. Tutaj na najwyższym piętrze w kawalerskim pokoju mieszkał Michał.

Stefan wysiadł z taksówki i wziął Ela za obie ręce. Pocałował ją w jedną, później w drugą.

— Dziękuję ci, dziecko za wszystko... za dzisiejszy wieczór... za to, że jesteś dla mnie dobra.

Dzoroza otworzył brame. Wbiegła szybko, raz tylko oglądając się za siebie; deszcz lał strumieniami.

Kiedy znalazła się przed drzwiami, usłyszała ożywione głosy i śmiechy.

Zadzwoń! Otworzył jej Michał. — Twarz mu się rozjaśniła i wyciągnął do niej ramiona.

— Eluska, niedobra, zostawiła mnie w taki dzień...

— Doprawdy nie mogłam... — zaczęła Ela. — Tak się złożyło. Kiedyś ci opowiem. Nie gniewaj się, Michał, mój drogi...

— Nie daj jej skończyć. Bez słowa chwycił ją w ramiona i wśród krzyków obecnych gości i pisku samej Eli wniósł ją triumfalnie na ręku do pokoju.

— Puść, Michał, jestem ciężka. Ważę 55 kilo. No, puść mnie już!

Wszystcy otoczyli ją kołem, krzycząc i hałasując. — Na litość Boską, przecież nikt w tym domu nie może spać. Już blisko druga — wołała Ela.

Na stole stały resztki kolacji, butelki, kieliszki, z których parę się już zdążyło pocić. Michał zaciągnął Ela do stołu. Uratował ją niej trochę resztek kolacji. Posadził ją obok siebie i, nie zwracając uwagi na resztę towarzystwa pytał ją bez przerwy, nie czekając na odpowiedź:

— No, powiedz, kochanie, jak było, czy bardzo źle, czy wielka kłapa, powiedz swoje wrażenia...

— Kiedy mi nie dajesz dojść do słowa, w jaki sposób mogę ci coś powiedzieć?

— To oburzające! — zawołała Wanda Blumowa, której ślicznie było w czerwonej wieczorowej sukni. — Nam skąpił jedzenia, żeby dla Eli zostawić. Najlepsze smakołyki schował dla niej. To wyraźnie niesprawiedliwość.

Michał protestował ze śmiechem.

— Boże, jaki ty nieład, co się tu dzieje! Widać, że niema gospodyni. Muszę tu trochę porządku zrobić — powiedziała Ela.

Szybko wyniosła popielniczki, pełne niedopałków, zebrała resztki jedzenia ze stołu, postawiła na stole kosz chryzantem i owoce. Książki, leżące pokotem na ziemi, ułożyła porządnie w kącie pokoju.

— Otworzę trochę okno, bo tu strasznie duszno i nadymione. Nie będziesz mógł spać. Chyba to wam nie szkodzi?

Michał nie spuszczał z niej zachwyconego spojrzenia, kiedy po dokonanych porządkach zabrała się do nakręcania patefonu.

— Nastawiam wam moją ulubioną płytę.

— Ta kobieta nigdy nie zakłada bezczynnie rąk — powiedział do Wandy.

(d. c. n.)

Precz z gniazdami nędzy!

Wielka akcja rządu angielskiego

„Slum” — czytam w leksykonie Nuttalsa — „jest to brudna ulica, albo dzielnica zamieszkała przez włóczęgów”. Włóczęgów? Leksykon Nuttalsa jest dość stary, a dawniej w Anglii każdego biednego człowieka miano zwyczaj nazywać włóczęgą. Włóczęga, to „slum”, to dzielnica biedoty. I hańba nowoczesnej Anglii, bo w całej Europie nikt nie mieszkałby w tak ciężkich warunkach i potwornych higienicznych warunkach.

Znamy te mieszkanki doskonale z literatury angielskiej: Stary Dickens lubował się w ich opisywaniu. Przecież to właśnie nie innego jak „slumy” były owe domy „pod krwawym sercem” i inne rudery należące do znakomitego „patryarchy” z Małej Dorrit. O slumach napisał mocną, choć mało u nas znaną sztukę Bernard Shaw p. t. „Domy wdowców” (The widowers houses). Slumom wreszcie wytoczył walkę nasz nowszy, ale nie mniej dobry znajomy, poczytany mąż Pleus — Michał Monts z Galsworthy'ego „Sagi rodu Forsyte'ów”.

Teraz walkę bagnisk slumów, bagnisku, na którym rosną ohydne trujące grzyby niesłusznie nazywane domami czynszowymi, wytacza sam rząd. Wyniszczyć ohydne slumy ma Centralny Komitet Użyteczności Publicznej, na którego czele stanął minister zdrowia publicznego. Ta

walka ze slumami wykazuje o-prócz znaczenia humanitarnego i socjalnego także i ciekawe pounięcia ekonomiczno-politycznej natury, jest bowiem, jak na Anglię, pierwszą bodaj śmiałą próbą częściowego ograniczenia praw własności prywatnej na rzecz ogólnego dobra.

Pierwszym krokiem do uzdrowienia stosunków w owych brudnych ulicach i dzielnicach, będzie przymusowy wykup przez komitet albo przez instytucje samorządowe wszystkich domów dziś już niemieszających się do zamieszkiwania przez ludzi, ale mimo to gęsto bardzo zamieszkałych. Budynki, które można jeszcze naprawić i przerobić, będą przebudowane i służącej celom mieszkaniowym przez lat 20, to jest do czasu, kiedy powstanie odpowiednia liczba nowych domów.

Właścicieli dotychczasowych takich rudery, z której czerpał teraz niewiarygodne wprost dochody, sięgające czasem 60 procent wartości, otrzyma za nią tyle, ile kiedyś za nią zapłacił, albo na ile ją oceniono przy spadkowym podziale majątku. W wypadkach wyjątkowych dotychczasowi właściciele pozostają nim i nadal, o ile wykonają własnym kosztem remont gruntowny. Komorne będzie mógł pobierać tylko w wysokości wyznaczonej przez komitet, to znaczy od 5 do 8 proc. od wartości. Slumy nareszcie przestaną być

najlepszą w Anglii lokatą pieniędzy.

Jeśli taki właściciel zawiedzie zaufanie komitetu — będzie natychmiast wywłaszczony. A odwołania od decyzji ministra zdrowia — niema.

Z domów, które się odremontować już nie dadzą, a jest ich wśród slumów podobno około 30 procent, lokatorzy będą usunięci. Komitet da im albo inne mieszkanie albo udzieli im zapomogi na budowę własnych małych domków. Będą także udzielane pożyczki na budowę domów większych, ale znowu z tym zastrzeżeniem, że tygodniowe komorne za duży pokój nie może być wyższe niż 2 szylingi i 9 pensów, a za mały niż jeden szyling i 6 pensów (szyling = 1 zł. 50 groszom. Pens 12 części szylinga). Mają być także budowane tanie hote-

le dla samotnych. Wówczas Anglia stanie się z piekła — rajem lokatorów.

Komitet ma nadzieję, że w ciągu kilkunastu lat znikną z całej Anglii slumy. Ohydne cuchnące uliczki: zamienią się w piękne, skwerami ozdobione avenues, a wielkie dochody, ciągnące z brudu i nędzy, z lez i potu biedoty — przejdą, na szczęście, do historii.

A możeby tak i u nas rozpoznać podobną akcję? Wprawdzie buduje się tu i tam, to i owo, ale rodzime slumy nasze stoją jeszcze. Te ohydne rudery cuchnące, które doktor Judym w „Bezdomnych” chciał porozwalać i których nie rozwałił ani on ani jego następcy, są i cuchną jak dawniej. Czas o nich pomyśleć.

Wik.

Twórca harcerstwa



75-letni twórca idei harcerstwa, gen. Baden-Powell, przed przegladem oddziałów harcerskich na Węgrzech.

260 baskijskich beretów

z wycieczką kombatanów francuskich po Polsce

Dziewięć wygodnych wagonów gullmanowskich wyrusza codziennie od zóra tygodnia w coraz to innem mieście polskiem 260 byłych kombatanów francuskich, którzy przybyli zwiedzić nasz kraj i zapoznać się z nami. Wszyscy przyjeźdźcy są w doskonałym zdrowiu i w doskonałym humorze.

Przemarsz ich w pochodzie przez ulice zwiędzanych miast przemienia się w wielką manifestację polsko-francuską. Za trzema trójkami sztandarów Narodowej Unii B. Kombatanów łoczą w rękach każdego uczestnika wycieczki chorągiewki o barwach polskich, a usta maszerujących w ślad dzwoniących orkiestr nucią już polskie pieśni, których się w tej 10-dniowej wędrowce po Polsce nauczyli.

Witają ich wszędzie sztabary i kompanie honorowe miejscowej Federacji Polskich Związków Obojczyków, jako że na za prośbienie prezesa tej organizacji gen. Góreckiego, tu do nas przybyli, i że wycieczkę zorganizowała i prowadzi Federacja przy technicznej pomocy „Orbisu”.

Dziś z tych 9-ciu wagonów wyspali się mili goście francuscy na ulice Warszawy, która mieści u siebie będzie przez dwa dni te pierwsze w ogóle wycieczkę masową, złożoną wyłącznie z b. wojskowych narodowości francuskiej.

Reprezentują oni wszystkie stany swego narodu i wszystkie departamenty Francji, najwięcej jednak, bo około 150-ciu, jest z Alzacji i Lotaryngii. 20-tu z Paryża, 20-tu z Loiry, jest nawet 2 kombatanów z Algieru.

Uczestnicy wycieczki stanowią elitę swego społeczeństwa. Są wśród nich profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, 16 lekarzy, 9-ciu księży (jeden Polak, ks. Karol, b. uczestnik Legionu Wschodniego), adwokaci, inżynierowie, 5-ciu dziennikarzy, dwaj robotnicy polscy (Owczarski i Chłopek) — byli szeregowcy, kaprale i sierżanci, oficerowie rezerwy wszystkich rang aż do pułkownika sztabu generalnego w czynnej służbie Hurst'a z Miluzy.

Osobliwością wycieczki jest to, że wśród kombatanów są także i żołnierze niemieccy. Francuzi, pochodzący z Alzacji, los wojny kazał im walczyć po stronie państw centralnych, i są tu człon-

kowie jednej rodziny, którzy przeszli ze tragedii, co nasi legionści, że musieli nieraz walczyć brat przeciw bratu, nie wiedząc czyja kula rani ich boleśnie.

Gdy wycieczka znalazła się na pobojowisku w Gorlicach, gdzie zdecydował się w r. 1915 los Galicji, st. sekretarz sądu krajowego w Strassburgu p. Wolff, przypomniał sobie dobre owe czasy, kiedy to jako podoficer artylerii niemieckiej brał udział w orzebraniu armii centralnych i wskazywał w oddali, gdzie stała wtedy jego bateria, przydzielona do dywizji wegielskiej.

Gdy żnów wczoraj przyszyła koleją na zwiedzanie Torunia, b. lajtnant niemiecki, a obecnie porucznik francuski Fryderyk Bricka, wielki przemysłowiec z Mozeli, poszedł wyszukać te ulice i ten dom, w którym urzędował podczas wojny.

Wspomnienia dawne wielu z nich przywołują na pamięć w rozmowach koleżeńskich z nami te wszystkie ich przeżycia, których doznał czas wojny tu, na ziemi polskiej, na froncie wojny, gdzie zetknął się z Legionami Polskimi, albo tam na polach Szampani, gdzie się znów po drugiej stronie takie wspaniałe, a tak krwawe, świecące braterstwo broni polsko-francuskie.

Wspólna podróż po Polsce pozwała na rozmowy głębsze, na wyburzenia się serdeczniejsze, których nie szczędzi przewodniczący wycieczki i prezes grupy strassburskiej Narodowej Unii Kombatanów, adw. Bauer. Podczas wojny był na froncie saloniczym i przeszedł do rezerwy w stopniu majora piechoty. Zapytany o wrażenia, jakie odniósł już po tej tygodniowej podróży, tak je określa:

— Zamponował mi przedewszystkiem Wasz wielki patriotyzm i miłość do ziemi ojczystej.

A gdy go spytano, czy we Francji nie znają takiego patriotyzmu, odpowiedział — że Francuzi są starym narodem i zapal narodowy nie wybuchł u nich na cież dzień z taką siłą, jak u Polaków.

— Widzę — mówił dalej — jak Polacy dumni są ze swej armii i jak ją kochają.

— Polska budzi podziw dla swej pracy, która w tak krótkim czasie

Torpeda



Oryginalne zdjęcie z ówczesnej angielskiej marynarki wojennej w Plymouth, przedstawiające wyrzucanie torpedy w czasie strzału.

Kamień węgielny pod nowe miasto



Mussolini uroczystie zakłada kamień węgielny pod nowe miasto, które powstanie pod Rzymem na polach postyjskich i nosić będzie nazwę „Sabaudia”.

Skandal w Łazienkach

Czy brakło w Warszawie bezrobotnych artystów?

WARSZAWA, 10.8. Zwiedzanie muzeów i zabytków pod przewodnictwem „oprowadzających” jest dla jednych nauką, dla innych — plagą, której trudno bywa uniknąć. Ale nie powinno być torturą dla uszu, ani też skandalem.

W pałacu Łazienkowskim, który teraz zwiedzają setki osób dziennie, oprowadzający woźny, bardzo dobrze prezentujący się w libelii, udziela objaśnień: umie kilka dat na pamięć, nazwiska ma i nazwy obrazów.

— „To portrety dam dworu króla Stanisława; te damy były malowane przez Bacciarellego, Włocha... A to jest obraz Cosel...”

Tęgo języka, rojącego się od ordynarnych błędów, trzeba słuchać przez pół godziny i to wśród subtelnych dzieł sztuki! Ta „polasczyzna” rozbrzmiewa w sali obładowanej czwartkowymi, gdzie król-artysta z najwybitniejszymi młazami nauki i utalentowanymi mistrzami omawia sprawy kultury narodowej...

Mniejsza już o nas, o sztuce i o ciele królewskie... Ale Łazienki zwiedzają liczne rzesze publiczności z prowincji, dużo młodzieży i dzieci! Jakże wrażenie wywoła ze stołby, z centrum kultury ojczystej? A gdy kto nieopatrznie postawi jakiegoś pytanie oprowadzającemu woźnemu, otrzymuje w odpo-

wiedzi „dowcipne” uwagi, świadczące o głębokim spoufaleniu się służby z królami, lecz zupełnej obojętności na kulturę.

No tak, drobna rzecz — ale naprawdę wielki wstyd! Na czele zarządu Łazienek stoją przecież ludzie, rozumiejący takie słowa, jak „kultura, sztuka, język polski”. Czyż brakło już w Polsce ludzi inteligentnych do spraw kultury, by właśnie w Łazienkach miał popisywać się analfabeta?

Czy w czasach, gdy jest aż nadto bezrobotnych artystów, niezamożnych studentów sztuki, a nawet bodaj prawdziwie inteligentnych ludzi — musi Bogu ducha winien woźny rozdrapywać uszy zwiedzającym?

Przecież inteligentny człowiek wychodzi po takim „oprowadzeniu” z najwyższym niesmakiem, ma słusze firsztę, poczucie, że dzieje się tu skandal i że w barbarzyński sposób tu się obojętności z kulturą, sztuką, przeszłością, z pięknem, godnem najwyższego petyzmu.

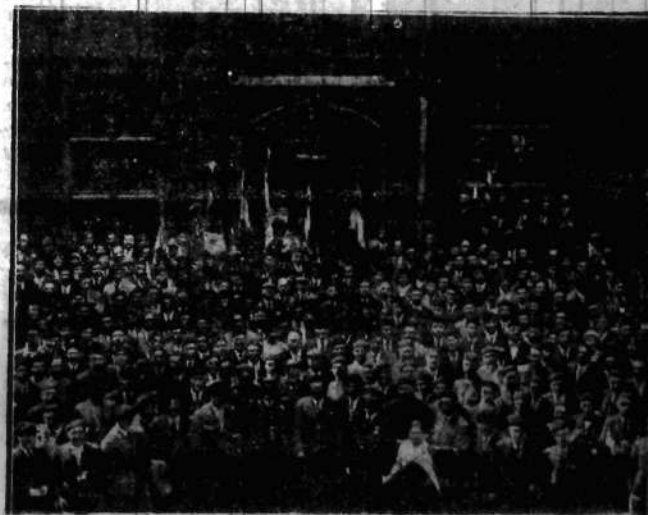
Nie wiem, jak się rzecz ma z oprowadzaniem cudzoziemców i kto udziela wyjaśnień w obcych językach? Czy znowu jakiś „bywalszy kamerdyner”? Ale wystarczy kompromitacja na wewnątrz kraju! Czy konieczny jest zaraz skandal międzynarodowy?

Plaga rozwodów w Ameryce

Prezydent amerykańskiego związku adwokatów C. E. Martin, przemawiając na kongresie narodowego stowarzyszenia dla spraw wychowania, oświadczył, że Stany Zjednoczone osiągnęły najwyższą liczbę rozwodów wśród wszystkich krajów świata.

Mówca zgłosił wniosek, by osobom rozwiedzionym nie wolno było wstępować ponownie w związki małżeńskie.

Wycieczka kombatanów francuskich



Na dziedzińcu ratusza w Toruniu pod tablicą Marszałka Focha I. — Kierownik wycieczki, Bauer. 2. — Gener. sekretarz, Rueff.

Nowy pierwiastek chemiczny o liczbie porządkowej zero

Odkrycie neutronu p. Curie-Joliot, córki p. Marii Skłodowskiej-Curie stało się punktem wyjścia dla nowych badań nad fizyką jądra atomowego. P. Curie zdołała manowić z początkiem 1932 r. wykręcać z berylu, bom barodowanego promieniami polonum, nowego rodzaju promienia, o fali o wiele krótszej, niż najkrótsze promienie gamma.

Badania skłaniają do przypuszczenia, że cząsteczki tych promieni są połączeniem protonu i elektronu. Nazwane je neutronami. Długość fali neutronów odpowiada długości fali promieni kosmicznych, czy obydwa te rodzaje promieni są identyczne nie jest jeszcze pewne. W każdym razie znajdują się neutrony, jak zaznacza Baving, na pograniczu między materia a promieniowaniem.

W ostatnim numerze wiedeńskich „Naturwissenschaften” wywodzi prof. William D. Harkins z Chicago, że odkrycie neutronu wskazuje na istnienie nowego pierwiastka chemicznego o liczbie porządkowej zero. Pierwiastek ten nazywa Harkins neutronem, aby zaznaczyć neutralny charakter cząsteczek, z których się składa i aby odróżnić go od cząsteczek samych, zwanych neutronami.

Nowy pierwiastek posiada niewątpliwie zasadnicze znaczenie dla składu innych pierwiastków. Atomy jego są bardzo lekkie i w przeciwieństwie do atomów wodoru nie są związane z ziemią przez połączenia chemiczne. Wobec tego prawdopodobne jest, że neutron znajduje się w wielkich ilościach w przestrzeni wszechświata.

PEŁNA TABELA

dzisiejszego ciagnienia loterii

Dzieci do szkoły

Przypominamy o nowym programie nauczania w szkołach powszechnych

Niebawem rozpoczyna się nowy rok szkolny w szkołach powszechnych. Z tej racji musimy przypomnieć o zmianach w programach nauczania w oddziałach I, II i V publicznych szkół powszechnych, jakie już obowiązują. A więc nowy program nauczania ustala:

W oddziale I szkół 7-mio, 6-cio, 5-cio i 4-ro klasowych religia rzymsko-katolicka wykładana będzie dwie godziny tygodniowo. Język polski zajmie 7 godzin tygodniowo. Na arytymetykę przewidziano 3 godz. tygodniowo, na rysunek 2 razy po pół godziny tygodniowo, na zajęcia praktyczne 2 godz. tygodniowo, na śpiew 1 godz. tyg., zaś na ćwiczenia cielesne t. j. na zabawy, ćwiczenia gimnastyczne i t. d. po 2 godz. tygodniowo.

W oddziale II szkół 3, 2 i 1-klasowych, plany godzin pozostają bez zmiany.

W oddziale III szkół 7, 6, 5 i 4-klasowych, przewidziano na naukę religii rzym.-kat. 2 godziny tygodniowo, na język polski 7 godzin, na arytymetykę 4 godz. tygodniowo, na rysunek 2 godz., na zajęcia praktyczne 3 godz. tygodniowo, na 4-klasowych 2 godz. tygodniowo. Na śpiew przeznaczono 2 godz. tygodniowo, tyleż na ćwiczenia cielesne.

W oddziale V szkół 7 i 6-klasowych religia rzym.-kat. zaj-

mie 2 godz. tygodniowo. Język polski 5 godzin, historia 3 godz., geografia 3 godz., nauka o przyrodzie 3 godz., arytymetyka z geometrią 4 godz., rysunek 2 godz. Zajęcia praktyczne 4 godz. Na uwagę zasługuje, że w oddziale V język nowożytny obcy przestaje być przedmiotem nauczania.

Budowa Domu Ludowego

im. Marszałka Piłsudskiego

Pod przewodnictwem wicewojewody Michałowskiego odbyło się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Komitetu Budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarz p. Echeński odczytał protokół poprzedniego posiedzenia, na którym przyjęto statut komitetu. P. wicewojewoda oświadczył, że Urząd Wojewódzki statut ten zatwierdził. Następnie jednomyślnie powołano na prezesa honorowego Komitetu wojewodę Zyndram-Kościałkowski. W tajemniczym głosowaniu wybrano następujące władze komitetu: prezes wicewojewoda Michałowski, wiceprezes dr. Adam Piasecki, członkowie: kom. rządowy Nowakowski, ks. dziekan Chodyko, dyr. inż. Riebert, prezes Snieżko, dr. Szymański, prof. Echeński, prezes Wajnach. Zastępcy: inż. Zaczęniuk, red. Wadyas, Dauterowa, mec. Olszyski, rabin dr. Rozenman, inż. Sereński, notariusz Gąsiorowski. Komisja Rewizyjna: prezes sądu okr. dr. Ostrowski, dyr. Anzakowski i dyr. Wieczorek. Zastępcy: dr. Rajgrodzki, pastor Zirkwitz. Komisja Rozjemcza: wiceprezes sądu okr. Wolisch,

Przyjęci przez p. Wojewodę

Pan Wojewoda przyjął w dniu 10 bm.: 1) p. Łapińskiego, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego; 2) p. Łade, dyr. Polskich Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych; mjr. Łukusia nowomianowanego naczelnika Urzędu Technicznego; kpt. Zacharewicz-Swiecickiego inspektora L. O. P. P.; 5) dr. Cywińskiego, lekarza powiatowego z Kamienia Koszyńskiego; 6) mjr. Orłowskiego z D. O. K. III.

Odnaki sportowe

dyr. ks. dr. Stan. Hałko

W dniu 9 b. m. dyr. państw gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta ks. dr. Stanisław Hałko zdobył państwową odznakę sportową (P.O.S.). W dniu wczorajszym zaś złotą odznakę strzelecką III klasy.

M. U. P.

Dzisiejszy program M. U. P.: godz. 19—19.40 koncert, 19.40—20 feljton z Warszawy, 20—20.30 koncert, 20.30—20.40 kolonie dla dzieci T-wa „Przystań”, 20.40—21 koncert, 21—21.20 tajemnica Wilna (odczyt z przepowiedni), wygłosi p. Sław. Woj., 21.20—21.40 koncert, 21.40—21.50 kącik Ligi Morskiej i Kolonijalnej, 21.50—22 koncert.

APOLLO

DZIS PREMERA
Ceny od 54 gr. Poczt.: 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵

Potężny film dźwiękowy produkcji sowieckiej „SOJUZ” w Moskwie

WIOSKA NA ALTAJU

Tytuł oryginalny „ODNA”

Dramat życiowy na tle obecnych stosunków w Sowdepji

W rolach głównych:

S. KUŻMINA, M. BABANOWA, S. GERASIMOW

PONADTO:

Niezrównani komicy

FLIP i FLAP

w najnowszej 3-aktowej komedii

„CYRKOWCY”

Aktualne zdjęcia dźwiękowe z przelotu
Kpt. SKARŻYŃSKIEGO
Uroczystości w Warszawie

Uroczystość Czynu Legionowego

w Wysokiem-Mazowieckiem

W dniu 6 sierpnia b.r. z inicjatywy zarządu Zw. Strzeleckiego w Wysokiem-Mazowieckiem na boisku sportowym odbyła się przepiękna uroczystość uczczenia Czynu Legionowego z 6 sierpnia 1914 r.

Obchód ten, poza Zw. Strzeleckim, zgromadził również i inne organizacje jak Zw. Rez., P. O. W., Straż Pożarną i t. p.

Uroczystość rozpoczęła się wznieceniem olbrzymiego ogniska, czego dokonał legionista st. sierżant Włodzimierz Matwijów — następnie odczytano historyczny rozkaz Komendanta do pierwszej strzeleckiej kompanii kadrowej oraz rozkaz Komendanta Głównego Zw. Strzel., poczem odbył się apel poległych kadrowiaków oraz synów ziemi mazowieckiej poległych na polu chwały w walkach za wolność Ojczyzny. Po uczczeniu poległych przez zachowanie ciszy przemawiał do zebranych Komendant pow. Zw. Strzel. Edward Jagusiak, odtwarzając życie i czyn oraz niedolę żołnierza legionowego oraz zasługi legionów i Marszałka Piłsudskiego we wskrzeszeniu Państwa Polskiego.

Uroczystość zakończona została złożeniem przez obecnych słubowania na ręce pana Starosty, że w pracy nad rozwojem Rzeczypospolitej dołożą wszelkich starań i wysiłków i okrzykami na cześć Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz odegraniem hymnu państwowego i strzeleckiego. Tak cała uroczystość jak i przemówienie piękne w formie i głębokie w treści wywarło na zebranych olbrzymie wrażenie.

Uroczystość zakończona została złożeniem przez obecnych słubowania na ręce pana Starosty, że w pracy nad rozwojem Rzeczypospolitej dołożą wszelkich starań i wysiłków i okrzykami na cześć Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz odegraniem hymnu państwowego i strzeleckiego. Tak cała uroczystość jak i przemówienie piękne w formie i głębokie w treści wywarło na zebranych olbrzymie wrażenie.

Znaczniki komitetu obchodu rocznicy odsieczy Wiednia

Komitet główny obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia, pragnąc uczcić należycie pamięć Króla Bohatera i jego wiekopomnego czynu przez orestaurowanie zamku w Olesku, gdzie urodził się król Jan III Sobieski, wydał specjalne dziesięciogroszowe znaczki celem zdobycia potrzebnego funduszu.

Powstały w Białymstoku powiatowy komitet obchodu, w składzie p. p.: Jan Tabęcki, z. starosty (przewodniczący), M. Saszer-Skassa (sekretarz), Al. Nałęcz (skarbnik) H. Kunkiel (członek) i H. Dryllówna (z. sekretarza), wrócił się do wszystkich wójtów i burmistrzów na terenie powiatu białostockiego z apelem przeprowadzenia rozprzedaży tych znaczków, w celu naklejania ich na podaniach w magistratach, urzędach gminnych, kasach spółdzielczych i t. p.

Dolar w Białymstoku

Na rynku dolarowym panuje od kilku dni spokój. Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 650 — 653. Podaż była nieznaczna.

Kary za przekroczenie ustawodawstwa ochronnego

Inspektor Pracy rozpatrzył onegdaj szereg spraw za przekroczenie ustawodawstwa ochronnego.

W rezultacie ukarani zostali: Hirsz Tabaczynski za zatrudnianie robotników i robotnic w porze nocnej na 3 miesiące bezwzględnej kary, a za nieprzestrzeganie regulaminu pracy 100 zł.; Berkman Morduch za zatrudnianie robotników w porze nocnej — na 2 tygodnie bezwzględnej kary, a za nieprzestrzeganie regulaminu na 100 zł.; w innej sprawie ten sam Berkman skazany został za zatrudnianie kobiet w porze nocnej — na 1 miesiąc aresztu, a za nieprzestrzeganie regulaminu — na karę 150 zł.; Ruta Grosman za zatrudnianie robot-

Termin opłat na fundusz Pracy

Przypominamy, że w b. m. przypada termin opłat od komornego na rzecz Funduszu Pracy za ubiegły kwartał. Opłaty należy uiścić w kasie miejskiej na specjalnych druczkach, wydawanych w biurze informacyjnym.

LUNA-PARK

na placu Wyzwolenia (róg Sienkiewicza)

ZAWIERAJĄCY

STO POCIECH

Pomiędzy innymi

ŚCIANE ŚMIERCI — BECZKI ŚMIECHU

JIMMY SCHODY

Latającego Holendra — Teatr-rewiowy „POLZWIU”

„Fontanny” i wiele innych

3 orkiestry — Bufet — Sala tańców

Kto się chce zabawić niech spłacy do największego przedsiębiorstwa widowiskowego w Polsce

Wstęp: dla dorosłych tylko 25 gr. Dzieci i szeregowie — 15 gr. Czynnaj codziennie od godz. 5-tej p. p. w sobotę i niedzielę od godz. 2 p. p.

O pogłębienie pracy zespołów

Młodzieży Wiejskiej

Pod przewodnictwem prezesa W.T.O. i K.R., posła Bzowskiego odbyło się w tych dniach w lokalu Izby Rolniczej w Białymstoku posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej pracy Przy-

sposobienia Rolniczego, wygłoszonego przez p. inspektora, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono, że praca ujmowana jest nie dość głęboko. Wobec tego postanowiono na rok przysłać ograniczyć rozbudowę zespołów pod względem ilościowym na rzecz wprowadzenia pracy na odpowiednie tory wychowawcze.

Poza tem omówiono stosunek Izby Rolniczej i instruktorów do pracy konkursowej młodzieży oraz obowiązki, jakie w tej pracy ciąży na organizacji, dostarczającej zespołów konkursowych.

Składki na pomnik Poległych w 1863 r.

Komitet Uczczenia pamięci Poległych w 1863 r. na t. zw. „Sowiej Górze” w Batorzu powiatu Janów Lubelski, prosi nas o zawiadomienie, że przyjmujemy dobrowolne ofiary na ufundowanie tam pomnika Poległym Powstańcom na czele z s. p. plk. Marcinem Lelewelem-Burelowskim.

Ofiary wpłacać można na P.K.O. konto czekowe Nr. 66565 pod adresem „Gminna Kasa Pożyczkowa — Oszczędnościowa w Batorzu, pow. Janów Lubelski na rachunek Komitetu.

Lustracja miejskiej taniej janki stwierdza niedokładności

Na skutek krążących w mieście pogłosek o nieporządkach w miejskiej taniej janki, p. komisarz rządowy zarządził przeprowadzenie dochodzenia.

Lustracja trwa już dwa dni, w czasie której natrafiono na

pewne niedokładności. Do dnia wyjaśnień w sprawie stwierdzonych niedokładności będzie wezwany kierownik janki, p. Karol Gałęski, przebywający obecnie na urlopie.



Oskarżający przed sądem jako oskarżeni

W dn. 29. XI ub. r. Mejer Sirota, Golda Sirota oraz Icko-Gdał i Szejna Osipowicz złożyli urzędowi prokuratorskiemu skargę, w której oskarżyli Chajma Kirznera o pobieranie lichwiarskich odsetek od pożyczki 150 dolarów, jak również o wymuszenie przy pomocy terroru i gróźb bandy „Czarnej Ręki” od Osipowiczów 2 bezwalutowych obliżów na 300 zł.

W czasie dochodzenia Mejer Sirota zmienił zeznania i podał, że wziął 150 dolarów na 1^o w stosunku miesięcznym, lecz z powodu kryzysu zaprzestął płaćcenia procentów. Kiedy wierzytel wszczął kroki egzekucyjne, Sirota oskarżył go fałszywie, aby uzyskać wstrzymanie egzekucji. W związku z tem urząd prokuratorski dochodzenie prze-

ciwko Kirznerowi umorzył, natomiast wszczął dochodzenie przeciwko oskarżającym za wprowadzenie w błąd władzy.

Z powodu niezgłoszenia się głównego świadka sprawę, wyznaczoną na 10 b. m., odroczone.

Nowa rejestracja pojazdów mechanicznych

Na skutek zarządzenia min. komunikacji z dnia 4 marca wszystkie dotychczasowe dowody rejestracyjne pojazdów mechanicznych do użytku prywatnego i zarobkowego zostały unieważnione i muszą być wymienione na dowody rejestracyjne według nowego wzoru. Zamiana dowodów rozpocznie się w czasie najbliższym. Załatwiać te sprawy będą poszczególne starostwa.

Reklamy świetlne w Białymstoku

W związku z dążeniem mieszkańców Białegostoku do upiększania miasta kilka firm reklam neonowych w Warszawie wydelegowało do Białegostoku swoich przedstawicieli, którzy prowadzą obecnie rokowania z firmami w sprawie instalacji takich reklam.

Poważne biuro

poszukuje natychmiast rutynowaną i biegłą maszynistkę władającą językami: polskim i niemieckim. Adres w administracji „Dziennika”

LECZNICA

dla przychodzących chorych Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38

Przyjęcie lekarzy specjalistów

W chorobach godziny

Skóry, weneryczn. i niemocy 1-217-8

Dzieci 2-3

Wewn. serca i przem. mat. 1-217-4, 5

Kobiecych i skuszerji 11-115-6

Porady dla ciężarnych 1-2

Nerwowych 1-2

Gardła, uszu i nosa 41/2-51/2

Choroby oczu 6-7

Chirurgia i wtorki i płatk 1-2

Pęcherza i dróg mocz. i czwartki 3-4

Dentystyka. Choroby jamy usta. 4-7

Analizy moczu, krwi itd. Zastę. 9-7

Porady i badania przedślubne WIZYTA 3 zł.

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.

Kobiety od godz. 4-5 p. p.

ul. Sienkiewicza 37 (partor) tel. 5-38.

Dr. A. ADAMOWICZ

Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (nieżyt)

Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA

BIAŁYSTOK, Mars. Piłsudskiego 17, tel. 6-40

od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 5-jej wiecz.